

„Aby ten ster był chwycony w rękę jak najmocniej i jak najszybciej”

Tak zakończył swoje wystąpienie na konferencji ZMS dyrektor zakładu tow. A. Smolarkiewicz, życząc sukcesów nowo wybranemu Plenum KZ ZMS.

Dlaczego właśnie tak?

Tow. A. Smolarkiewicz zabierając głos w dyskusji zwrócił szczególną uwagę na rolę i znaczenie młodzieży dla naszego zakładu.

Mówił on między innymi:

— Zakład nasz należy do tego typu zakładów, w których nie ma innej drogi rozwoju jak tyl-

ko w oparciu o młodzież. Ta specyficzna sytuacja istotna tylko dla nielicznych zakładów w Polsce wytworzyła się dlatego, że zakład nasz budowała młodzież z S.P., ze szkół przysposobienia zawodowego, młodzież pobliskich wsi i osiedli. Młodzież też od początku stanowiła trzon załogi WSK. Z niej to właśnie wyrosli nasi konstruktorzy, technolodzy, kierownicy działów, komórek i sekcji oraz doświadczeni fachowcy. Wśród Was, tu obecnych na konferencji widzę sylwetki, które budowały nasz zakład i robiły pierwszy produkt.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Naszym zdaniem

Zielony Świdnik

Zima już prawie poza nami. Ciepłe promienie słońca nasuwają wiosenne refleksje, a skoro tak, to marzy się o zieleni, klombach pełnych kwiatów, drzewkach, o szumie wody, o zielonych łąkach, które chronić nas będą przed słońcem w upalne dni lata i wreszcie o trawie zielonej, posłaniu naturalnym, pachnącym i miłym. Nade wszystko jednak zieleni, i kwiaty mówią nam o naszym zdrowiu, a o tym, jaki na to zdrowie mają wpływ, nie trzeba chyba mówić.

Spójrzmy więc na nasze miasto, skwerki i ulice. Aleja Światłowskiego wzdłuż której rosną wiotkie topole, skwerki obok kina park — tym punktem w zasadzie nie brak było zieleni. Ale ile jeszcze ulic, placów w lecie pokrytych jest tumanami kurzu. Dlatego też warto, hołdując dobremu gospodarstwu, zwrócić uwagę na to, jak dziś, przed nastaniem wiosny pomyśleć o zagospodarowaniu tych punktów, gdzie zieleni jest rzadkim zjawiskiem. Wydaje nam się, że najwięcej do powiedzenia będzie tu miała młodzież szkolna, harcerze, młodzież ZMS, instytucje i zakłady pracy. Warto również, aby gospodarze naszego miasta z P.M.R.N. zainicjowali się o nasze zdrowie. My podziękujemy, że młodzież Warszawy rokrocznie organizuje akcje zasilenia stolicy, a w wypadku podjęcia takiej akcji przez społeczeństwo Świdnika, będziemy zawsze z tymi, którym cenne jest zdrowie... „Aleje, miode i jaśminy...”

Komunkat w sprawie ROZPATRYWANIA I ZAŁATWIANIA KRYTYKI PRASOWEJ

Zadaniem prasy centralnej i wojewódzkiej jest przede wszystkim aktualne informowanie czytelnika o sprawach bieżącej polityki, wydarzeniach o charakterze gospodarczym czy społecznym w kraju i na świe-

cie. W odróżnieniu od roli tej prasy, zadaniem gazety redagowanej w naszym zakładzie jako organu Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, jest niesienie pomocy załodze i kierownictwu zakładu w pokonywaniu trudności produkcyjnych występujących w przedsiębiorstwie. Pomoc ta wyraża się w publikowaniu artykułów prasowych ukazujących nasze błędy i osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia zakładu i miasta, prowadzeniu rozmów i spotkań z czytelnikami.

Znaczenie gazety zakładowej rośnie w miarę zainteresowania załogi i kierownictwa krytycznymi artykułami czy notatkami, co wyraża się we właściwym zrozumieniu i przyjęciu krytyki prasowej.

Dotychczasowy sposób reagowania na artykuły krytyczne zamieszczane na łamach „Głosu Świdnika” świadczy o tym, że w wielu wypadkach odpowiedzi kierownicy poszczególnych komórek organizacyjnych zakładu nie zwracają na nie należytej uwagi lub ustosunkowują się niezbyt przychylnie do krytycznych spostrzeżeń zawartych w tych artykułach. Taka postawa kompetentnych ogniw administracji zakładu wpływa niekorzystnie na pracę kolegium redakcyjnego i powoduje osłabienie jego inicjatywy.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Niedawno obradowała Konferencja Sprawozdawcza Rady Zakładowej. W czasie dyskusji poruszono cały szereg problemów aktualnych w obecnym okresie. Na zdjęciu: prezydium Konferencji.

Foto: M. Wysocki



Nr 4 (91)

1 marzec 1962 r.

Cena 50 gr

Ostrzalnia nie nadąża

Prowadzenie właściwej gospodarki narzędziami i pomocami warsztatowymi zależne jest między innymi od:

wykonania narzędzi rzeczywiście potrzebnych naszej produkcji, nie tylko pod względem ilości, ale i jakości;

właściwego i terminowego zakupu narzędzi handlowych;

właściwej eksploatacji narzędzi na wydziałach produkcyjnych i pomocniczych;

dobrej organizacji pracy w ostrzalni narzędzi i w poszczególnych wypożyczalniach wy-

działowych;

właściwie dobrana i przeszkolona załoga w ostrzalni narzędzi.

Obok wspomnianych kryteriów w prowadzeniu właściwej gospodarki narzędziami, poważną rolę odgrywa stosunek robotnika do narzędzi, pomocy i przyrządów pomiarowych. Wiemy, że

poszanowanie narzędzi, ekonomiczne ich wykorzystywanie w produkcji, właściwa konserwacja — to drogi do obniżenia kosztów naszej produkcji.

O kulturze technicznej robotnika, mistrza, kierownika świadczą jego stosunek i troska o maszynę, urządzenia i narzędzia, ich stan i wartość. Należy

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Kobietom ku rozwadze

W każdą środę w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku przyjmuje interesantów przedstawiciel Biura Pośrednictwa Pracy. Zgłasza się zwykle około 30 osób, 95 procent zgłaszających stanowią kobiety.

Kim są?

W przeważającej mierze są to młode mężatki, matki małych dzieci, kobiety, które chcą dolożyć do pensji męża. Przeciętne zarobki mężów wynoszą około 2 tys. złotych.

Inną bardzo nieliczną grupę stanowią babce, będące na utrzymaniu dzieci lub młode dziewczyny poniżej lat 18, które są utrzymywane przez rodziców.

Wśród zgłaszających się są też kobiety, na których spoczywa obowiązek utrzymania rodziny. Są to kobiety opuszczone przez mężów lub żony poważnie zaawansowanych alkoholików. W biurze Pośrednictwa Pracy szukają niezależności, spokoju, chleba dla siebie i dzieci. Te ostatnie są z reguły najszybciej skierowywane do pracy.

Około 80 proc. zgłaszających się nie ma żadnego zawodu i

Z NARAD PRODUKCYJNYCH

NIEDOPUSZCZALNE metody obsługi

Pracownicy obsługujący obrabiarki w wydziałach produkcyjnych pozwalają sobie na niedopuszczalne metody włączania i wyłączania napędu obrabiarki. Czynności te z reguły odbywają się w sposób nieprzepisowy, a w szereg wypadków wprost niszczycielski.

Zauważone przypadki formalnego „kopania” w dzwignię wyłącznika (do pęknięcia lub złamania włącznika) świadczą nie tylko o niskim poziomie wychowania i poziomie zawodowym pracowników obsługujących, lecz również wyraźną brak należytej kontroli stanu technicznego maszyn i urządzeń ze strony dozoru technicznego tych wydziałów.

KTO WYKRĘCA I ZABIERA ŻARÓWKI

Jak często palą się żarówki elektryczne oświetlenia sygnalizacyjnego obrabiarek — nie trzeba nikogo przekonywać. Zdają sobie z tego sprawę najlepiej elektrycy dyżurni działu energetycznego wymieniające „spalone” żarówki na bieżąco, aby nie były one powodem zakłóceń i postojów w produkcji.

Ostatnio kłopoty te powiększył niewspółmiernie fakt częstego ginięcia wymienionych żarówek.

Zostają one najnormalniej wykręcane z oprawek i zabierane przez nieznanych sprawców i w niewiadomym celu — ku zdziwieniu kierownictwa wydziału posiadającego tego rodzaju oświetlenie. Ponieważ przedstawiciele kierownictwa poszczególnych wydziałów każdorazowo przyjmują i kwitują osobiste uzupełnienie przez dyżurnego stan żarówek — zmuszeni jesteśmy zapytać ich prosto: „kto wykręca i zabiera żarówki?”

W. L.



W czasie spotkania młodzieży z działaczami PPR między innymi swoimi wspomnieniami podzielił się były działacz PPR tow. Tarasiuk. O spotkaniu tym piszemy na str. 4.

Foto: M. Wysocki

PRZEPRASZAMY

W numerze 2 (89) „Głosu Świdnika” w artykule pt. „Wydział obróbki mechanicznej obchodził 10-lecie istnienia” popełniliśmy nieświadomie błąd. Napisaliśmy mianowicie, iż mgr inż. J. Kańczugowski jest zastępcą szefa produkcji.

Tymczasem mgr inż. J. Kańczugowski piastuje przebież stanowisko szefa produkcji.

Za powyższy błąd przepraszamy mgr. inż. J. Kańczugowskiego oraz Czytelników.

Redakcja

OSTRZALNIA NIE NADAŻA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

stwierdzić, że niektóre nasze wydzielone narzędzia zajmowały się tylko od przypadków do przypadków. Nagminnie zdarzają się wypadki, że w czasie pracy narzędzia nie są używane. Wiele narzędzi jest o wiele krótszy od czasu zużycia na jego ostrzenie. Przy takiej eksploatacji potrzebnych by było więcej ostrzaży niż pracujących tymi narzędziami, co jest naturalnie nonsensem. Jako przykład można tu podać głowice frezarskie, których pracochłonność ostrzenia łącznie z wymianą wylamanych noży wynosi od 1,5 godz. do 2 godzin, natomiast okres pracy nieznacznie kilka minut. Wielokrotnie spotykano się fakty, że wydzielone wyprodukowane przysyłano do ostrzalni narzędzia ostre tylko dlatego, że były używane na warsztacie.

Tego typu posunięcia stwarzały pozory braku narzędzi, powodowały duże ilości złeń, a w samej ostrzalni — konieczność segregacji narzędzi i wysyłania ich z powrotem na wydział.

Większość narzędzi zdawanych do ostrzalni nie jest stępiona przez normalne zużycie, lecz niszczone w formie wykruszeń, wylamań zębów, przypałów i tarć, co powoduje wielokrotność ich ostrzeń w czasie, a tym samym nie terminowe dostarczanie dobrych narzędzi na wydział. Zdarzały się również często wypadki z tytułu złej jakości ostrzenia w centralnej ostrzalni i konieczności kilkakrotnego ich poprawiania. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego typu fakty, poza przedłużeniem okresu ostrzenia, zmniejszają żywotność narzędzi i w konsekwencji ich brak.

Bardzo niekorzystnie na jakość, wydajność i ogólną organizację pracy w ostrzalni narzę-

dzi, wpływa ciasnota pomieszczeń — zarówno produkcyjnych jak i pomocniczych. Sprawa ta walczy się już od pół roku i musi znaleźć w najbliższym czasie rozwiązanie (przeniesienia ostrzalni na hale), jeśli chcemy osiągnąć potrzebne rezultaty. Poważnym mankamentem w ostrzalni był brak dostatecznej ilości ostrzałów typu „SAB”, co w świetle 3-zmianowej obsługi przeważnie niewykwalifikowanych pracowników i uczni, uniemożliwiało nadrobienie zaległości. Pomimo długiego okresu szkolenia 14 uczniów, z czego tylko 9 przesunięto na stażystów, wydajność tych ostatnich jest stosunkowo mała, o czym świadczą nie wykonywanie przez nich norm. Wyżej wymienione niedociągnięcia i inne, ujęte w notatce sporządzonej wraz z wnioskami przez komisję powołaną w tym celu, powinny być sygnałem dla pewnych odpowiedzialnych komórek organizacyjnych naszego zakładu, które niewątpliwie dokonają przełomu na tym odcinku i to w najkrótszym czasie. Często staramy się o dokonanie przełomu na wielu odcinkach naszego życia zakładowego i na konferencjach w różnych protokołach itp., lecz niestety bardzo rzadko w czynach. Jest to „choroba” znana w zakładzie i występuje w sposób najbardziej charakterystyczny na wszelkich niemal zebraniach i operatywach. A wygląda tak: wszyscy obecni zgodni są co do tego, że to i owo i tamto zostało gruntownie zawalone. Z kolei ubolewają, a następnie uchwalać i przyrzekają, że będzie lepiej, bo nowi ludzie, bo odnowa... etcetera. Wreszcie wznoszą okrzyki: „Jeszcze jeden przełom dzisiaj!” — i rozchodzą

się do domów. A potem... wszystko pozostaje po staremu, gdyż jakiś „rak”, który toczył poprzednio i dziś jeszcze zapuszcza swoje macki w każdej dziedzinie życia zakładowego. Chorobą jest paskudne i trudne do zwalczania. Szczepionki przeciwko niemu nie ma. Są wprawdzie skuteczne lekarstwa, lecz wymagają dobrej woli samych „specjalistów”, bo przecież konsekwentną kontrolę do trzymania przyrzeczeń i ostrą krytykę niedbaluchów, muszą stosować ci, którzy przyrzekli, że będzie lepiej, oraz ci, którzy domagali się takich przyrzeczeń. Z dobrą zaś wolą, wiadomo różnie będzie. I dlatego na przełomie między innymi „zachorowała” również i nasza ostrzalnia, a ściślej mówiąc — gospodarka narzędziami. A że warto, aby było lepiej — nie trudno się przekonać. Wystarczy porozmawiać z robotnikami na temat pomocy ze strony mistrzów, techników, inżynierów i kierowników w rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień technologicznych, jakości i organizacji produkcji. Wszystko się więc zgadza. Objawy „choroby” są typowe. Do jej zwalczania, za pomocą dobrej woli i uczciwej pracy zapraszamy całą załogę zakładu, każdego na swoim odcinku pracy.

Niech czterowieś Zygmunta Krasieńskiego:

„Dość już długo, dość już długo brzmiał na strunach naszych żal. Czas uderzyć w strunę drugą — w czynów stał!”

Będzie wezwaniem do wszystkich, którzy nie stracili jeszcze zdrowego społecznego i narodowego rozsądku.

Czy naprawdę nie dość już długo trwają u nas „żale” — czy nie czas uderzyć w „czynów stał” i wziąć się mocno na codzień do roboty, do planowanej, zorganizowanej i zdyscyplinowanej pracy produkcyjnej. Cudów nie ma, „bez pracy nie ma kołaczy”.

Kończymy ku przestrożce zawołaniem: „Precz z przełomizmem”, a ku zachęcie: „Niech żyje konkretna robota na odcinku gospodarki narzędziowej!”.

J. W.

B R U D N O

W ostatnim okresie poczekalnica dworca kolejowego w Świdniku przedstawia przysłówowy obraz nędzy i rozpacz. Powybijane szyby przez które wdziera się do wnętrza wiatr, śnieg, deszcz i zimno, kałuża wody na posadzce, brudne, oberwane ściany, a jeżeli jeszcze dodamy śmieci, brud i pajęczyny wiszące po ścianach — będziemy mieli pełny obraz, jaki ogląda każdy podróżny zmuszony wejść do poczekalni.

Personel dworca, jak wynika z tego obrazu nie bardzo martwi się o estetykę swojej instytucji,

ani też o stworzenie odpowiednich warunków dla podróżnych. Nie reaguje się również na wyuczony chuliganizm rozbijających szyby, więc mogą oni bez obawy rzucać śnieżkami i kamieniami w oszklenie.

Wydaje nam się, że najwyższy czas, aby doprowadzić poczekalnię dworca do ludzkiego wyglądu. Obowiązek ten w pierwszym rzędzie spoczywa na personelu dworca. Od niego też oczekujemy podjęcia odpowiednich kroków w celu poprawienia tego stanu i... czekamy również na odpowiedź.

(Sok)

KOMUNIKAT W SPRAWIE rozpatrywania i załatwiania krytyki prasowej

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 roku (Monitor Polski nr A1 z dnia 12.I.1951 r. pkt. 5 w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej) i pismo obojętne Nr 13 Ministra Przemysłu Ciężkiego (w tej samej sprawie, obejmuje zasięgiem resort przemysłu ciężkiego), zobowiązują kierowników wszystkich szczebli w przedsiębiorstwie do niezwłocznego sprawdzenia i reagowania na krytykę prasową, poprzez podejmowanie niezbędnych kroków zmierzających do usunięcia ujawnionych braków i uchybień, oraz zawiadomiania o tym redakcji gazety.

Sprawdzenie publikowanych przez gazetę nieprawidłowości i zawiadomienie redakcji o przedsięwziętych zabezpieczeniach winno nastąpić najdalej w ciągu dwóch tygodni od dnia ukazania się artykułu czy notatki.

W przypadku nieprzebrnięcia powyższego przez zainteresowanych kierowników komórek organizacyjnych, redakcja niezwłocznie zawiadomi o tym dyrektora

przedsiębiorstwa, celem wyciągnięcia wniosków wobec nieprzebiegających niniejszego komunikatu. Zawarte w komunikacie wytyczne obowiązują z dniem jego opublikowania. Wszelkie przejawy tłumienia krytyki, represji względnie utrudniania w tej mierze pracy kolegium redakcyjnego i korespondentów będą traktowane w myśl pkt. 7 wspomnianej Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów jako działalność szkodliwa. Zwracam uwagę, że w świetle przepisów prawa karnego działalność taka jest uważana za przestępstwo.

Uważam, że głębokie poczucie odpowiedzialności całej załogi i kierownictwa za prawidłowy rozwój naszego zakładu, za odpowiedzialnie kształtowanie stosunków społecznych w miejscu pracy, zagwarantują właściwe wykorzystanie tak poważnego środka jakim jest własny organ prasowy, zmierzający poprzez szczera, budującą i otwartą krytykę do wyrugowania wszelkich nieprawidłowości z naszej codziennej pracy.

Dyrektor Przedsiębiorstwa
Inż. A. Smolarkiewicz

SPACERKIEM ZAKŁADZIE...

CZERWONY KRZYŻ I ŚMIECI

Jeżeli patrzymy na białą szafkę na której widnieje czerwony krzyż, symbol PCK, odnosimy wrażenie czystości i higieny. Stąd też między innymi rodzi się u nas szacunek dla tej społecznej międzynarodowej organizacji, jaką jest PCK.

W korytarzu, który ciągnie się wzdłuż biur wydziału 40 wisi właśnie skrzynka z czerwonym krzyżem. Pomijając to, że sprawa ona w tym miejscu wręcz nieumiejętnie i nikomu nie potrzebnej, stwierdzić należy, że pod nią na podłodze piętrzą się różnego rodzaju śmieci i brudy.

Dziwić się więc trzeba, że pracownicy wydziału mogą spokojnie patrzeć na ten kontrast.

Wydaje mi się, że nie ma w tym nic estetycznego, a wręcz przeciwnie należy się wstydić za taki stan rzeczy i przenieść punkt ten do miejsca nie kolidującego z jego przeznaczeniem.

TABLICA ZDK STRASZY

Stojąca przed Zakładowym Domem Kultury tablica, na której wiesz się ogłoszenia, swoim wyglądem zamiast przyciągać — straszy.

Popekane warstwy sklejk, dziury, stary odpryskujący lakier, oto środki jakimi placówka kulturalna przyciąga świdnicką publiczność.

Podobnie wygląda mały plotek i szylar na budynku. Aż wstyd,

że kulturalna placówka tak nie kulturalnie popularizuje swoje istnienie i działalność.

GDZIE MAMY SIĘ MYĆ?...

...wołają mieszkańcy hotelu nr 11. Od kilku bowiem miesięcy w hotelu tym brak jest ciepłej wody, a wiadomo, że w zimie kąpiel w zimnej wodzie nie ma zwolenników.

Dla uspokojenia mieszkańców hoteli przekazujemy informację uzyskaną w dziale administracji. „Robi się” — zakupiono już część potrzebnych urządzeń...

Bardzo długo już to „się robi” — prawda?

(Sok)

Czy wiecie, że...

W każdy wtorek i sobotę od godz. 10.00 do 12.00 oraz w pozostałe dni tygodnia (za wyjątkiem niedziel) od godz. 17.00 do 19.00, w lokalu redakcji „Głosu Świdnika” bl. nr 13 (Ośrodek Propagandy Partyjnej) tel. 18-80 wewn. 308 dyżuruje redaktorzy naszej gazety.

Dyżury ustalono w celu bliźszego nawiązania kontaktu z czytelnikami.

Jeżeli więc macie jakieś sprawy, których załatwienie leży w kompetencji naszej redakcji — prosimy bardzo o kontaktowanie się z nami osobiście lub telefonicznie w podanych powyżej terminach.

Redakcja

Szkolenie partyjne - problem ważny

Dotychczasowy przebieg szkolenia partyjnego w poszczególnych OOP pozostawia wiele do życzenia. Minęło już 5 miesięcy od jego rozpoczęcia i można przeprowadzić wstępną analizę pracy zespołów szkoleniowych.

Niedociągnięcia w prawidłowym prowadzeniu szkolenia można podzielić na dwie zasadnicze grupy: lekceważenie obowiązku statutowego przez członków i kandydatów partii oraz zbyt liberalne traktowanie takiego stanu przez egzekutywy poszczególnych OOP i w drugiej grupie, niezbyt prężną pracę komisji kontroli szkolenia.

Rozpatrując pierwsze przyczyny można przytoczyć kilka przykładów.

Oto w OOP nr 10 nie odbyły się szkolenia w październiku i styczniu, a na pozostałych zajęciach frekwencja nie przekraczała 50% zobowiązanych do uczestniczenia w szkoleniu. Nie lepiej pod względem frekwencji przedstawia się sprawa w OOP 6, 9, 16, 23 i 24 (ok. 60% obecnych) czy 3 i 11 (ok. 65%). Są wprawdzie OOP, które osiągają frekwencję uczestników na zajęciach szkoleniowych w granicach 80—95%, ale dla odmiany

nie zawsze prowadzą je systematycznie (OOP nr 7, 8 i 13). Dlatego egzekutywy wszystkich OOP winny przywiązywać większą uwagę zarówno do zapewnienia pełnej frekwencji jak i systematyczności zajęć.

Od pewnego czasu można też zauważyć charakterystyczne wypadki łączenia zebrani i szkoleń w tzw. „zebrania szkoleniowo-organizacyjne”. Tego rodzaju „zebrania” nie spełniają swej roli, ani jako zebrania organizacyjne, ani tym bardziej szkoleniowe. Zwykle czas ich trwania jest stosunkowo długi i uczestnicy wysłuchując w drugiej części zebrania tematu szkoleniowego, najczęściej na skutek zmęczenia nie biorą już aktywnego udziału w dyskusji. Należy bezwzględnie zerwać z prowadzeniem takiego szkolenia, gdyż nie spełnia ono swego zadania.

Do drugiej grupy niedomagań szkolenia zaliczono zbyt wąski zakres pracy członków komisji kontrolujących przebieg zajęć.

Każdy członek komisji ma pod swoją opieką 3 oddziałowe orga-

nizacje partyjne. Powinien więc przynajmniej trzykrotnie w ciągu roku szkoleniowego przybyć na zajęcia jednej z podopiecznych OOP i zapoznać się z przebiegiem szkolenia. Tymczasem w wielu wypadkach kontrolujący ograniczali się do telefonicznych informacji zasięgniętych u sekretarzy OOP lub wykładowców, nie wnikając głębiej w przyczyny słabej frekwencji lub niesystematycznego prowadzenia zajęć. Za mało uwagi przywiązywali do kontroli szkolenia pod względem treści, prowadząc tylko statystyczną (i to nie zawsze ścisłą) ocenę zajęć.

Lepiej ocenić można pracę wykładowców, którzy wiele wysiłku wkładają w odpowiednie przygotowanie się do zajęć i właściwe ich przeprowadzenie. Sporadycznie raczej wypadki niesystematycznego prowadzenia zajęć. Za mało uwagi przywiązywali do kontroli szkolenia pod względem treści, prowadząc tylko statystyczną (i to nie zawsze ścisłą) ocenę zajęć.

Szkolenie partyjne znajduje się dopiero w połowie roku szkoleniowego i jeszcze można doprowadzić je do pełnej wartości, ale trzeba działać wspólnie — egzekutywy OOP i komisje kontroli — zapewni to prawidłowy jego przebieg.

T. Chwałczyk

Duże osiągnięcia na odcinku szkolenia zawodowego, zwłaszcza w ostatnim okresie, notujemy w naszym zakładzie, czego dowodem jest to, że z różnych form szkolenia skorzystało w 1961 r. ponad 2000 pracowników.

Hasło — „Polska krajem ludzi kształcących się” — nie pozostało w Świdniku pustym sloganem. Bardzo znamienne jest fakt, że znaczna liczba pracowników zakładu, rozumiejąc, co może im dać nauka, kształcą się i dokształca nie tylko dla zdobycia tzw. papierka, stanowiącego cenzus

średniego czy wyższego wykształcenia, ale również uczęszcza na liczne kursy zawodowe, które dają wprawdzie nie wiele uprawnień, ale za to często dużo praktycznej i teoretycznej wiedzy, tak na codzień niezbędnej w wykonywanej pracy.

Są to ludzie, którzy wiedzą, że nauka idzie ciągle naprzód, że nawet zdobytą wiedzę na wyższej uczelni należy na bieżąco uzupełniać, że to pozwoli im uniknąć rutyny w złym tego słowa znaczeniu, wreszcie, że zdobywana przez nich wiedza może stać się czynnikiem postępu w zakładzie.

Celem zabezpieczenia zadań produkcyjnych nasz dział szkolenia przeprowadza w różnych formach szkolenia wewnątrzzakładowe, a mianowicie:

Nauka zawodu młodocianych różnych zawodów.

Nauka zawodu dla pracowników pełnoletnich nie posiadających przygotowania zawodowego.

Nauka zawodu tokarzy i ślusarzy przy zakładowej szkole zawodowej.

Staż pracy po nauce zawodu

Już w najbliższym numerze „Głosu Świdnika” wprowadzamy do naszej gazety stałą rubrykę pod nazwą „Prawnik radzi”.

W rubryce tej radca prawny mgr W. Jaroszyński udzielał będzie odpowiedzi na pytania dotyczące zagadnień prawnych.

Redakcja

na zakładzie absolwentów szkół zawodowych i średnich.

Szkolenia kursowe produkcyjne i specjalistyczne przy zakładzie i zaoczne.

Uzupełnienie wykształcenia w szkołach wyższych, średnich, technicznych, ogólnokształcących i szkołach podstawowych, wieczorowe i korespondencyjne.

Kursy czeladnicze i mistrzowskie w różnych zawodach i specjalnościach.

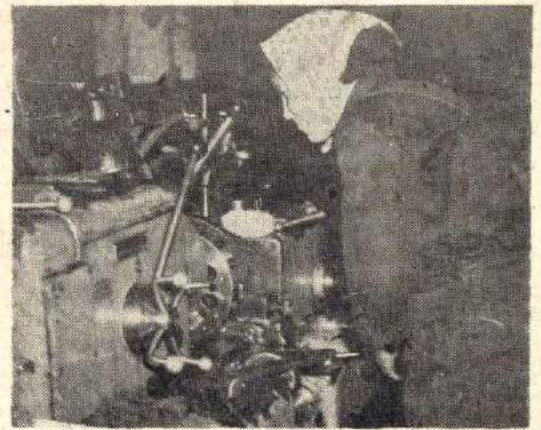
Cały szereg kurso-konferencji i konferencji naukowo-technicznych, na których nasi pracownicy mają możliwość zapoznania się z najnowszymi zdobyczami techniki i wiedzy naukowej.

Na kursach przyzakładowych wyświetlane są filmy małoobrazkowe o tematyce naukowo-technicznej, które pomagają i uzupełniają zdobytą teorię naukową.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przy każdej okazji podkreśla, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczo-wykwalifikowaną, zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych, co jest gwarancją szybszego postępu w każdej dziedzinie życia gospodarczego kraju.

Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starszych pracowników jak i do nowych, w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży stały się jako zagadnienia centralne, dla dobra społeczeństwa i Polski Ludowej.

J. W.



Lucyna Troc jest już wykwalifikowanym pracownikiem.
Foto J. Sieczkarski

Pracownicy naszego zakładu podziwiali już 4 betonowe maszty, przedłużone stalowymi wieżchołkami, które dość dawno ustawiono na zapleczu budynku administracyjnego. Rozwieszona na nich tzw. antena rombowa miała podobno zapewnić odbiór programu telewizyjnego z Warszawy. Nie jesteśmy kompetentni

w sprawach anten, jednak ciekawi nas dla kogo realizowano tę inwestycję. Przecież na terenie zakładu i tak niewielkie gromy osób mogłyby korzystać z programu telewizyjnego. Nie negujemy potrzeby eksperymentowania, ale powinien temu towarzyszyć jakiś określony cel. W tym wypadku trudno zrozumieć dlaczego anteny telewizyjne nie umiejscowiono na przykład przy Domu Kultury, gdzie z chwilą rozpoczęcia retransmisji przez ośrodek w Bożym Darze telewizory nie stanowiłyby bezużytecznych mebli. (C)

Anna Seghers — „DECYZJA”

Pierwszy z wielkiej epopei. Tematem książki są dzieje powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a głównymi bohaterami ludzie odbudowujący hutę, która należała do magnatów przemysłowych.

Fiodor Szalapiń — „WSPOMNIENIA”

Są to wspomnienia Szalapińa urzekającego bezpośrednią, bezpretensjonalną, obrazową i sugestywną. Autor prowadzi czytelnika z kazanieckiego przedmieścia przez Astrachan, Tyflis, Baku, Ufe, Samarę i szereg innych miasteczek, gdzie występował jako chórzysta w najrozmaitszych wędrownych trupach operowo-operetkowych, opisuje pierwsze występy na scenach teatrów ogrodników, niepowodzenia, trudności, wreszcie upragnione występy i sławę. Pamiętnik Szalapińa jest arcykawką świadectwem pasjonujących kolei życia i sztuki genialnego śpiewaka.

Elżbieta Jackiewiczowa — „TANCERZE”

Treść tej książki zaczerpnięta jest z osobistych kontaktów z młodzieżą, z listów, ze zwierzeń. Jest to książka nie tylko dla młodych, ale głównie o młodych dla każdego kto się nimi interesuje, dla wychowawców, dla rodziców. Kiedy patrzymy na młodych z daleka, wydają nam się zbyt pewni siebie, zbyt zachłani, zbyt łatwo lekceważący wszystko to, co zwykliśmy uznawać i stosować we własnym życiu. Kiedy jednak przyjrzymy im się z bliska, zaczynamy rozumieć, że młodość to czas wielkich tęsknot i zmagania, a także wielkich konfliktów. I że wiele z nich wynika często z naszych błędów.

Aleksander Bek — „KILKA DNI”

Jest to dalszy ciąg „Szości Wołokołamskiej”, dalszy ciąg relacji Kazacha Momycz-Uty, bohatera słynnej powieści Aleksandra Beka. Z relacji tej — żywej, barwnej, wzruszającej i pełnej swoistego patosu — dowiadujemy się o dalszych losach oddziału, który bronil wrogowi dostępu do Moskwy, poznajemy gorzkie przegrane i radość zwycięstwa, chwile słabości i siłę radzieckiego żołnierza. Bek mówi o wielkich sprawach bez wielkich słów, z prostotą, która głęboko przenika do serca.

Jerzy Pertek — „DZIEJE ORP „ORZEŁ”

Jest to historia bohaterów, pełnych chwały czynów polskiego okrętu. We wrześniu 1939 r. internowany w Tallinnie, został przez Estończyków rozbrojony i pozbawiony map nawigacyjnych. Mimo to zdołał się wymanować i przedrzeć przez obstawiony jednostkami niemieckimi Bałtyk, przeszedł nieopatrzenie płytki, groźny dla okrętów podwodnych Sund, przepłynął przez M. Północne i zameldował się w wybrzeży W. Brytanii. Wzbudził tym wyczynem podziw wśród Anglików. Autor tej książki zgromadził cały szereg nieznanych dotychczas dokumentów, dzięki czemu mógł wyjaśnić wiele faktów z dziejów tego niezwykłego okrętu. Ponadto zebrał bogaty materiał ilustracyjny, który w wielu wypadkach ma wartość prawie bezcenną.

S. Barr — „UCZENI MEZOWIE”

Uczeni meżowie to grono profesorów typowego uniwersytetu amerykańskiego, utrzymywanego z funduszy prywatnych. Tematem książki są rozgrywki między tymi profesorami, współzawodnictwo ich małżonek na terenie towarzyskim i nie kończące się intrzygi światła akademickiego. Jest to jednocześnie arcyzabawna satyra na uniwersytety amerykańskie. Podkreślając wartość rozrywkową książki, krytyka amerykańska niemal jednomyślnie uznaje, że porusza ona aktualne bolączki systemu szkolnictwa wyższego i nasuwa smutne refleksje.

Opr. Z. Wojciechowska

Polska Partia Robotnicza tworząca realizowała leninowską politykę sojuszu z wszystkimi demokratycznymi warstwami narodu. PPR stała na stanowisku pełnej samodzielności wszystkich partii koalicyjnych w ramach wspólnie nakreślonej platformy działania, przestrzegając wynikającej stąd zasady równorzędności przy dyskusowaniu i uzgadnianiu ważniejszych uchwał i posunięć.

„Umieć ocenić zjawiska jakie zachodzą w kraju i na świecie, patrzeć nie nie obiektywnie, rozumieć własny naród, rozumieć procesy w nim zachodzące i z tego wyciągnąć linię taktyczną, umieć zdobywać naród dla tej linii, którą głosi nasza partia — a to jest linia frontu narodowego — to decyduje o przodującej roli partii w narodzie” — mówił wówczas Władysław Gomułka.

Budując władzę ludową i nową ustrój społeczny PPR wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną, Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym potrafiła skupiać w demokratycznym frontie narodowym coraz szersze masy, doprowadzając do ostatecznego rozbitcia sił reakcji.

Zwycięstwo wyborcze w dniu 19 stycznia 1947 r. było historycznym osiągnięciem obozu demokratycznego i jego przodującej siły — PPR na silni mikojajkowskiej opozycji. Przesądziło ono ostatecznie problem władzy w naszym kraju.

PPR konsekwentnie realizowała politykę jednolitego frontu klasy robotniczej. Wpływ jej marksistowsko-leninowskiego programu i praktyka walki o ustrój ludowo-demokratyczny krok za krokiem zbliżały do marksizmu-leninizmu odrodzoną, opierającą się na lewicowych tradycjach — Polską Partię Socjalistyczną.

Zjednoczenie ruchu robotniczego i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu 1948 roku pozwoliło zlikwidować istniejącą z górą pół

wieków rozłam w polskim ruchu robotniczym.

Zwycięska działalność Polskiej Partii Robotniczej mogłaby być nie tylko dzięki słusznej linii politycznej. Wszystkie sukcesy i zdobycze PPR były okupione krwią przelaną w bohaterskiej walce o wolność Polski, o władzę klasy robotniczej, bohaterskim trudem nad odbudową zniszczonego kraju i wprowadzeniem sprawiedliwego ładu społecznego. Ich krew zaszyla drogę walki okupacyjnej.

Dotkliwie ciosy wroga spadały na partię. Z rąk hitlerowców zginęła podczas wojny połowa członków KC PPR.

W r. 1942 padł od skrytobójczej kuli tow. Marcelli Nowotko. W listopadzie 1943 r. aresztowany został sekretarz generalny KC tow. Paweł Finder wraz z członkiem KC tow. Małgorzatą Fornalską.

Partia jednak niezachwianie kontynuowała swą działalność. Sfer kierownictwa partyjnego objął wybrany na sekretarza generalnego tow. Gomułka-Wiesław, który kierował walką także i po wyzwoleniu kraju.

Peperowcy przelewali krew na frontach walki przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, prowadząc żołnierzy polskich na wrogie pozycje. Ich krew zraszała partyzanckie lasy Lubelszczyzny i Kielecczyzny, wsiąkała w nadwiślański piasek przyczółka nad Warką, w pola bitew Łuży i Wału Pomorskiego, w rumowiska berlińskie.

Padali przy organizowaniu podstaw władzy ludowej, padali, gdy wozili transporty żywności do miast, gdy strzelili przejęte przez załogi mienie przemysłowe.

Około 20 tysięcy działaczy partyjnych — pracowników aparatu bezpieczeństwa i milicji, żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego zginęło w walce z reakcją w latach 1944—1946. Krew ich i wysiłek nie poszły na mar-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Ostatnimi czasy kraj nasz nawiedziły dość gwałtowne wichury. Skutki ich odczuwamy wszędzie, ale najdotkliwiej w budynkach administracyjnym i technicznym. Gwałtowny podmuch wiatru otwiera okna i tłucze szyby. Właśnie chodzi o te szyby. Wielu pracowników ze zdziwieniem stwierdza, że zbyt dużo okien traci kilkakrotnie szyby. Brygada szklarzy usuwa oczywiście te awarie, ale równocześnie czynimy ciekawe spostrzeżenia. Otóż od 10 lat nikt po prostu nie pomyślał o jakichś remontach ram okiennych czy zamków i w efekcie trochę mocniejszy podmuch wiatru daje już zatrudnienie szklarzom. Przeprowadzenie prostej kalkulacji wykazuje, że koszt wprawianych szyb przekroczył na pewno koszt nieprzeprowadzonej konserwacji okien. (C)

Sekcja lotnicza SIMP oraz redakcja miesięcznika „Technika Lotnicza” zwracają się za naszym pośrednictwem do inżynierów i techników zatrudnionych w WSK z propozycją nawiązania współpracy autorskiej z „Techniką Lotniczą”.

Nadsyłane artykuły winny reprezentować odpowiedni poziom, aby mogły być przydatne pracownikom biur konstrukcyjnych, technologicznych, prototypowych, w produkcji i organizacji pracy.

Redakcja interesuje wszystkie zagadnienia wiążące się z rozwojem lotnictwa i postępem technicznym. Będziemy w kontakcie z redakcją „Techniki Lotniczej”, która zapowiada nadesłanie proponowanej do opracowania tematyki i prosimy o chętnym o porozumienie się z nami w tej sprawie.

Redakcja

Tow. Roman Mańko I sekr. KZ ZMS

Młodzież V KONFERENCJA KZ ZMS wybrała nowe władze

„Aby ten ster był chwycony w rękę
jak najmocniej i jak najszybciej“

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Zakład nasz przechodził różne okresy. Był czas, kiedy staliśmy przed zagadnieniem, co w tym zakładzie produkować. Obecnie nastąpiła jakaś stabilizacja. Mamy opracowane plany perspektywiczne rozwoju zakładu na kilka lat. Z roku na rok przybywa nabywców naszych śmigłowców i motocykli. Te plany stawiają nas jednak przed zagadnieniem dalszego wzrostu wydajności pracy. Ten wzrost spoczywa na Waszych barkach, gdyż młodzież stanowi największy procent naszej załogi.

Dlatego też przed naszą młodzieżą stoi zadanie ciągłego podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Na Was, ZMS-owcach spoczywa dodatkowy obowiązek. Musicie te młodzieży do tej nauki zachęcić. I to właśnie powinno być najważniejszym celem Waszej działalności.

Omawiając problem szkolenia młodych kadr tow. A. Smolarkiewicz powiedział:

W naszej pracy, w pierwszych latach istnienia zakładu, popełniliśmy szereg błędów. Poważny błąd zrobiliśmy nie organizując od razu szkół typu zawodowego. Stąd odczuwamy obecnie brak fachowców. A tym, których sprawdzamy, musimy stwarzać odpowiednie warunki. Dlatego też wielu z młodych ludzi nie ma mieszkań, stąd dość zagęszczenie w hotelach. Dziś mamy technikum i szkołę zawodową.

W szkoleniu uczniów i stażystów można zauważyć poważne niebezpieczeństwo, brak właściwego zainteresowania ze strony kierownictwa wydziału szkoleniem praktycznym uczniów i stażystów. Są oni niejednokrotnie spychani z maszyny na maszynę, niejednokrotnie, jak za czasów kapitalistycznych, wyszukiwani przez niektórych pracowników, którym zostali oddani pod opiekę. Wykonują operacje, a karty zabierają i wypełniają na swoje nazwisko ich „opiekunowie”. W czasie przeprowadzonych przeze mnie kontroli, stwierdziłem na niektórych wydziałach i takie fakty, że kierownictwo nie wiedziało, ilu ma stażystów i uczniów, gdzie oni pracują i co robią. Nie wolno dopuścić do tego, by uczniowie i stażysci byli traktowani jako zbędny balast dla wydziału.

Organizacja ZMS winna szczególną opieką otoczyć stażystów i uczniów, ale opieką dobrze pojętą.

Należy uczącym się młodym ludziom pokazać, jak się robi daną robotę, tak układać dla nich pracę, by mieli okazję poznać różne procesy, różne detale, robić coraz trudniejsze operacje. By nie robili tylko gwinotowania, jak to się zdarza, bo przecież tego nauczyli się w warsztatach szkolnych.

Musimy jednocześnie z postępem w nauce coraz więcej od uczniów wymagać, wdrażając ich w ten sposób w dyscyplinę zakładu i uczyć życia.

Wasza sytuacja jest szczególnie ciężka — zakończył swoje przemówienie dyr. A. Smolarkiewicz — musicie jednocześnie uczyć się i wykonywać plan. Musicie wchodzić w produkcję, jednocześnie produkując.

Zadaniu temu sprostać tylko wtedy, jeżeli waszą pracę cechować będzie taki entuzjazm, jaki cechował budowniczych potężnych zakładów na Syberii, budowniczych Nowej Huty i innych obiektów przemysłowych. Wierzę, że wasza organizacja sprosta temu zadaniu, że ten entuzjazm będzie symbolem waszej działalności.

M. Kos

Z DZIEJÓW PARTII

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

Swe miejsce w świecie zawdzięcza dziś Polska tym, którzy przed dwudziestu laty, gdy terror faszystowski rozciął się w podbitej Europie i szalał w naszym kraju — powołali do życia Polską Partię Robotniczą. Tym, którzy zginęli w walce i tym, którzy wytrwali na posterunku służąc ofiarnie klasie robotniczej i narodowi.

Z perspektywy 20 lat dziełach nas od powstania Polskiej Partii Robotniczej z całą jasnością widoczne jest znaczenie jej spuścizny w dziejach polskiego ruchu robotniczego, w walce o jedynie słuszną drogę rozwojową naszego narodu.

Zasługą PPR i jej kierownictwa było to, że biorąc pod uwagę podstawowe prawidłowości ustanowienia władzy mas pracujących i przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, uczyniła to z u-

17 lutego br. w Klubie - Kawiarni obradowała V Konferencja Sprawozdawczo - Wyborecza KZ ZMS przy WSK - Świdnik, w której wzięli udział między innymi: sekretarz KW ZMS tow. Stanisław Marzec, sekr. KP ZMS tow. Jerzy Bodzak, sekr. KZ PZPR tow. Z. Kamienobrodzki, dyrektor zakładu tow. A. Smolarkiewicz, przew. RZ tow. Juliusz Górka, sekretarz KZ ZMS tow. R. Mańko, S. Badurowicz i inni.

W imieniu ustępującego Plenum KZ ZMS referat sprawozdawczy wygłosił sekr. KZ ZMS tow. R. Mańko.

Przedstawił on uczestnikom Konferencji dorobek ZMS uzys-

względnieniem konkretnych warunków Polski, z uwzględnieniem świadomości i nastrojów poszczególnych warstw społeczeństwa, tradycji społecznych i narodowych.

Organizując szerokie warstwy narodu i prowadząc je do walki — PPR była zawsze z nim, słała się je przekonać i pozyskać, korygować swe posunięcia w świetle własnych doświadczeń i w oparciu o ścisły kontakt z masami.

Tworząc pojmowanie marksizmu-leninizmu przez Polską Partię Robotniczą polegało na tym, że nie tracąc z oczu głównego celu rewolucyjnego proletariatu, jakim jest socjalizm i działając w interesie jego zbudowania w przyszłości, w pełni uwzględniała ona całą swoistość sytuacji w jakiej rozdziła się i działała w Polsce władza ludowa.

J. Gołębiowski

Udany „czwartek młodzieżowy“

W poprzednim numerze pisaliśmy o konieczności organizowania „czwartków młodzieżowych”, imprezy, która cieszyła się niegdyś dużym powodzeniem. Niedawno grupa działająca

W imprezie tej wzięła udział zarówno młodzież zakładu jak i szkół. Frekwencja była bardzo dobra, co przemawia za tym, że imprezy tego typu cieszą się po-

tlerskim, a po jego rozgromieniu z rodzimą reakcją i wreszcie o pracy PPR w pierwszych latach odbudowy naszego kraju i umacnianiu zdobyczy ludu pracującego.

Również ciekawa była audycja słowno - muzyczna poświęcona Polskiej Partii Robotniczej.

Kol. Bogumił Korniak opowiadał o dziejach partii od jej zarania, a Alleja Kuźmierz i Ziemowit Barczyk wypełniali jego słowa piosenką i wierszem.

Reasumując należy podkreślić, że impreza zorganizowana przez młodzieżowców ze „Startu” udała się pod każdym względem.

Jak informuje mnie kol. B. Korniak młodzieżowcy z tej grupy opracowują szerszy program działania kulturalnego, nie zapominając oczywiście o innych swoich obowiązkach wynikających z programu działania ZMS.

Trzeba więc grupie działania nie tylko życzyć osiągnięć w pracy społecznej, ale okazać jak najdalej idącą pomoc, gdyż nie zdarzyło się dotąd, aby któraś z grup działania z wydziału produkcyjnego zorganizowała taką imprezę, której wartość jest tym większa, że wypracowali ją ludzie z warsztatu.

Na aplauz zasłużył sobie również kol. B. Korniak, który mimo odrębnych i trudniejszych warunków niż za czasów jego pracy w ZDK, nie zrezygnował z działalności kulturalnej, ale w dalszym ciągu nią się zajmuje i to z właściwym efektem.

(Sok)

kany na przestrzeni ostatniego roku oraz zadania jakie stoją przed organizacją w dalszym etapie działalności.

Ciekawa i ożywiona dyskusja nie tylko uzupełniła sprawozdanie, ale była bodźcem do szukania nowych form działalności w

jednym rozdział w historii naszej organizacji młodzieżowej.

A oto wyniki wyborów do Plenum KZ ZMS:

Funkcję I sekretarza objął R. Mańko. Jest to już jego czwarta kadencja.

II sekr. KZ ZMS został ponownie S. Badurowicz. W skład



Prezydium V Konferencji KZ ZMS.

Foto J. Gniaciak

sekretariatu weszli towarzysze: S. Stepien, P. Kozak, B. Sekula, E. Andrzejewski, Kazimierz Pietrzyk. W skład Plenum weszło 23 towarzyszy.

M. Kos.



Z notatnika reportera

42 BRYGADY MŁODZIEŻOWE

W chwili obecnej na terenie naszego zakładu pracuje 42 brygady młodzieżowe, z tego siedem posiada tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, a dwadzieścia dziewięć o ten tytuł współzawodniczy. Pozostałe sześć brygad są w trakcie zgłaszania do współzawodnictwa o tytuł BPS.

DO TYSIĄCA NIEDALEKO

Stan organizacji ZMS wyniósł do dnia 17.II br. 911 członków, w tym 88 dziewcząt. Jednak ta powolna cyfra jest w stosunku do ogółu młodzieży pracującej na zakładzie nie wysarczająca.

O dalszej rozbudowie ZMS mówiło na Konferencji szereg dyktantów. Podkreślili to również sekretarz KZ PZPR tow. Z. Kamienobrodzki.

W trakcie dalszej rozbudowy szereg ZMS Komitet Zakładowy winien zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na pracę z dziewczętami nieorganizowanymi, by zasyliły naszą organizację.

ONE SIĘ NIE „LAMIA”

Wśród delegatów na V Konferencję ZMS znalazły się również trzy nasze dziewczęta: Koleszanki: Basia Sekula, Marysia Zoldak i Ania Gaigan.

Koleżanki te wspólnie z wieloma aktywistami, którzy do dziś biorą czynny udział w pracy młodzieżowej, organizowały na terenie naszego zakładu ZMS.

Zostały one wybrane do władz młodzieżowych.

Brawo!

SŁUSZNE PROPOZYCJE

Tow. S. Marzec, sekr. KW ZMS w swoim wystąpieniu na Konferencji zwrócił się do KZ PZPR, Dyrekcji, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej o przyjęcie ZMS w skład Konferencji Samorządu Robotniczego. Druga prośba pod adresem tych czynników, dotycząca przydzielenia dla KZ ZMS pieniędzy na pracę k.o. z funduszu zakładowego, jak poinformował sekretarz KW ZMS młodzież KFWM i ZWST — Poniatowa rokrocznie taki fundusz otrzymuje.

Wydaje nam się, że obie propozycje są słuszne i należy je uwzględnić.

(Sok)



Uczestnicy spotkania z wielkim zainteresowaniem słuchali wspomnień byłych działaczy PPR. Pełna sala to jeszcze jeden argument, że „czwartki młodzieżowe” mają swoich zwolenników.

Foto M. Wysocki

ZMS, której sekretarzem jest kol. Bogumił Korniak zorganizowała „czwartek młodzieżowy” na program którego złożyły się: spotkanie z działaczami PPR, audycja słowno-muzyczna tematycznie powiązana z obchodzoną rocznicą oraz film fabularny pt. „Człowiek na torze”.

wodzeniem, a więc... należy je organizować.

Zebrała na sali młodzież z wielkim skupieniem i zainteresowaniem słuchała wspomnień działaczy PPR tow. tow. Tarasuka i A. Grabowskiego, którzy opowiadali o swojej działalności w PPR, walce z okupantem hi-

SPRAWY GASTRONOMII

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze pisma wracamy do spraw związanych z działalnością placówek gastronomicznych.

ROZPOCZNIEMY OD LICZB

W Świdniku są trzy zakłady gastronomiczne. „Świdniczanka”, „Lotnicza”, „Kosmos” natomiast nie ma ani jednego baru mlecznego, ani jednej stołówki pracowniczej, ani jednej z prawdziwych zdarzenia jadłodajni. Wprawdzie w sztyku „Lotniczej” widnieje napis „jadłodajnia”, jest to jednak zmiana symboliczna, gdyż jadłodajnie są placówkami bezalkoholowymi, a „Lotnicza” do takich nie należy. W sumie — wliczając i dwie kawiarnie — Świdnik ma pięć lokali z wyszynkiem alkoholu i ani jednego punktu, w którym można zjeść smaczny i świeży posiłek i nie patrzeć na pijackie twarze.

Przeciw takiemu stanowi rzeczy protestowali na sesjach MRN radni — mieszkańcy Świdnika, niestety protest ten okazał się bezskuteczny. Owcześni kierownicy „Kosmosu” i „Lotniczej” uzyskali pozwolenie na sprzedaż alkoholu od Wydziału Handlu Prez. Pow. Rady Narodowej w Lublinie.

Fakt ten pozostawiamy poenle odpowiednim czynnikom instancji powiatowych.

Jakość działających w Świdniku placówek gastronomicznych pozostawia wiele do życzenia. Kierownictwo nastawione jest przede wszystkim na rentowność, na zysk, zapominając o tym, że podległe im placówki są społecznymi placówkami usługowymi, a nie prywatnym interesem dochodowym. Wystarczy, aby placówki te nie miały strat i właściciele wypełniały rolę higienicznych, kulturalnych punktów zbiorowego żywienia, a działalność ich będzie wysoko zadowalająca. Restauracje „Świdniczanka” i „Lotnicza” za rok 1961 uzyskały 120 tysięcy czystego dochodu. Konsumentom świdnickim nasuwa się od razu pytanie: kosztuje czego?

Na to pytanie w pewnym stopniu odpowiadają członkowie Komisji Zaopatrzenia MRN w Świdniku, którzy 8 lutego odwiedzili zakłady gastronomiczne.

Najbardziej dochodowy lokal „Świdniczanka” jest równocześnie najbardziej brudnym. Cuchnące, fermentujące resztki posiłków w wiadrach, stopy brudnych naczyń z poprzedniego dnia, niechlujne zapuszczone brudem wnętrza lodówki i na ukoronowanie — kupa śmieci u wejścia (od tyłu) do lokalu, które się wnoszą i roznoszą po kuchni. I w tym stanie rozpoczynano przygotowanie nowych posiłków. Nie mówiąc już o czystości personelu, serwet, naczyń do jedze-

nia. Stan taki komisja zastała nie po raz pierwszy. Kierownik „Świdniczanki” zwykle kiedy wchodzi komisja, rozpoczyna głośne „popędzanie” personelu do pracy.

Czyżby o higienie w „Świdniczance” pamiętano tylko w czasie kontroli komisji MRN?

W zakresie zestawu dań straszała monotonia. Zupy to najczęściej — pomidorowa, barszcz, kapuśniak, krupnik — wszystkie z zasady mało smaczne i tak w kółko przez cały rok. O, przepaszam, latem jest jeszcze zasilak mleko i zupa owocowa. Dania drugie z reguły mięsne — rzadko dania jarskie, a jeśli już są — to kasza ze słoniną lub makaron z sosem pomidorowym. Czy naprawdę nie innego kuchnie nie mogą przygotować? Jądiopis ten powtarza się w „Lotniczej”, „Świdniczance” i „Kosmosie”. Gorzej, te same dania (zupy) powtarzają się prawie z reguły w dwu dniach kolejnych. Czyżby odgrzewanki? Wiele też pozostawia do życzenia kultura i szybkość obsługi konsumenta. Trudno się nawet temu dziwić, gdyż jak informuje LZG Stare Miasto — personel punktów gastronomicznych w Świdniku to w dużej części ludzie karnie przeniesieni z placówek lubelskich. Fakt dosyć wymowny.

NASZE PROPOZYCJE

Uważamy za konieczne zlikwidowanie sprzedaży napojów alkoholowych w „Lotniczej” i „Kosmosie”. „Lotniczej” należy przywrócić miano jadłodajni, a nie wódki, a z „Kosmosu” uczynić bar samoobsługowy z prawdziwego zdarzenia z dużym wyborem dań mięsnych i jaskich, obliczonych na kieszeń normalnie zarabiających mieszkańców Świdnika, a nie milionerów.

Nawiasem trzeba przyznać, że pewną troskę o konsumenta obserwujemy w jadłodajni „Lotnicza” — pisaliśmy o tym w poprzednim numerze „Głosu”. Zobaczymy tylko, jakie będzie miała efekty sama realizacja ciekawych planów.

W barze „Kosmos” (który w miesiącu styczniu br. o dziwo —

nie przyniósł strat), trzeba pomysłować o sprzątnięciu naczyń ze stołów w czasie wydawania obiadów. „Kosmos” jest wprawdzie barem samoobsługowym, ale personel „Kosmosu” nie przyzwyczaił konsumentów do sprzątnięcia po sobie. I w efekcie później przychodzący na obiad zastają na stołach furi brudnych talerzy, które trzeba sprzątnąć, aby znaleźć miejsce dla swojego talerza. Takie zajęcia i widoki brudnych talerzy obok — niezbyt korzystnie wpływają na samopoczucie konsumentów i na dobrą opinię baru „Kosmos”.

P. S. Piszącemu te słowa trochę smutno, gdy przyjrzał się świdnickim zakładom gastronomicznym. Smutno tym bardziej, że rok 1961 był rokiem gastronomii w całej Polsce i starano się wówczas w tej dziedzinie wiele zmienić na lepsze.

Czyżby Świdnik leżał poza granicami Polski i rok gastronomiczny nie objął go swoim zasięgiem? A.

100 dni przed maturą

Motto:

„A gdy już tę maturę przyjdzie nam w komplecie zdać, Te piosenki radośnie zaśpiewamy wszyscy wraz, Niech żyje, niech żyje nasza szkoła — ulotni nam. W niej nam było zawsze dobrze jak wiesz sam”.

3. lutego odbyła się w Liceum Ogólnokształcącym tradycyjna zabawa klasy XI zwana studniówką.

Na 100 dni przed egzaminem dojrzałości, młodzież klasy XI pokazała swój dorobek w wielu dziedzinach, pokazała, że jest przygotowana do opuszczenia szkoły, przygotowana do pracy społecznej, do pracy artystycznej, jest zdyscyplinowana i pełna młodzieńczego zapału.

W przemówieniu swoim dyrektor szkoły powiedział o pracowitości tegorocznej klasy XI

i o tym, że młodzież dołoży wszelkich starań, by przygotować się jak najsolidniej do egzaminu dojrzałości. Przedstawiciel rodziców w swoim przemówieniu zapewnił o pomocy, jaką młodzież otrzyma ze strony swojego domu. Nauczyciele natomiast pomagają będą uczniom w przygotowaniu materiału programowego.

W części artystycznej, która zresztą była gwoździem programu przewinęli się przed oczami zebranych nauczycieli i rodziców talenty dobrych konferansjerów w osobach Niny Leczyk i Mietki Siejki. Podziwialiśmy talent literacki Mietki Bochyńskiego, który był twórcą okolicznościowych piosenek i tekstów, oklaskiwaliśmy go w drobnych scenkach „Zielonej Gęsi” i w roli solisty Kierdżioka.

Doceniliśmy talent Salka Czopa, który akompaniując, nadawał ton artystyczny naszej imprezie.

Widzieliśmy zdolności śpiewacze zawsze uśmiechniętej Joasi Warchałowskiej i cieszyliśmy się słysząc „Płatkę” w piosenkach. Zapamiętaliśmy Elżbietę Ślawińską deklamującą słowa „Człotka pracy wykonana”.

Pamiętamy o cichej pracy Ani Grzybkówny, która udekorowała stroje młodzieży symbolicznymi znakami trójkąta, cyrkla i rakiet kosmicznej.

Widzieliśmy czynną w pracach przygotowawczych Jadzię Płosną i Iwonę Borowiec.

Cała trzydziestka tegorocznej klasy XI umiała się wykaazać pracowitością i ambicją w przygotowaniu poloneza, w udekorowaniu sali, w kolektywnej,

doskonale zorganizowanej robocie. Taką studniówkę pamiętać się będzie bardzo długo, taka studniówka dała młodzieży wiele korzyści, wiele niezapomnianych przeżyć, była dobrym podsumowaniem umiejętności młodzieży i dojrzałości jej do przyszłej pracy w społeczeństwie.

Również uczniowie klas jedennastych Liceum Ogólnokształcącego dała pracujących w Świdniku urzędników w dniu 10 lutego br. w pomieszczeniu Prezydium Rady Narodowej tradycyjną studniówkę. Impreza odbyła się niezwykle interesująco i przyjemnie. Po wspólnej uroczystej kolacji nastąpiła część artystyczna, w której wystąpili uczniowie klas XI prezentując swoje własne utwory satyryczne. W założeniu organizatorzy postawili sobie za cel bawić się wesoło i bezalkoholowo.

Tradycyjna i symboliczna lampka wina tym razem jak się okazało znakomicie wystarczyła, przy czym dowiedziono, że dobra i kulturalna zabawa zależy nie od środków, jakie wydaje się na ten cel, ale od samych uczestników. A.

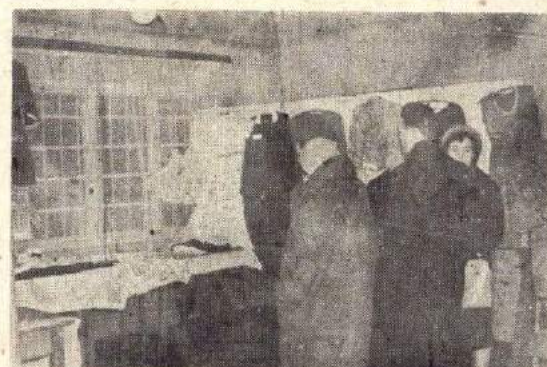
Handel czy...

Ostrzegamy przed pieciem plwami i orzadami w kiosku MHD nr 8 (za stacją kolejową na wprost parku). Kiosk ten błąd świdnickie rekordy brudu. „Pomyślowa” sprzedawczyni przechwytuje w nim nawet rozrobioną i niezbyt przyjemnie „pachnącą” karmę dla świa. (A)



Na pożegnanie zimy jeszcze jeden balwanek.

Foto J. Gnieniak

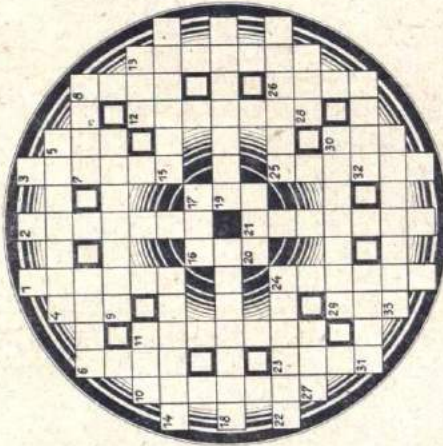


W Zakładowym Domu Kultury zorganizowano wystawę, w której zaprezentowano zdolności pań biorących udział w kursie kroju i szycia prowadzonym w ZDK.

(C)



W F I L A T E L I S T Y C E



Nazwisko i imię

Adres

ZNACZENIE WYRAZÓW

Podano:

4. W szafie na suknie

7. Legendarny kłóć

9. Szpadzyn

10. Angielskie piwo

12. Na muzykę

13. Róża z koralami

15. Róża z koralami

16. Róża z koralami

18. Kwiśnięć

19. Dodatek do drugiego dania

22. Nole być morza, lub unyślowy

25. Pół karek, ułotek

27. Płyn z owoców

28. Część przedstawienia

30. Nurek, który wodzi guzika

31. Nurek, który wodzi guzika

32. Dźwięk choroby

33. Gruby papier na opakowanie

Ponownie:

1. Instrumenty muzyczne szarpane

2. Ułotki

3. Roślina pokojowa

4. Stoik na zapasy

5. Włosy na rzekach

6. Bryły geometryczne

8. Spółwo np. do papieru

10. Biały krak

11. Wzrostowej zdrobniale

13. Jest marności gospodyni

14. Rodzaj podłogi

16. Francuska organizacja faszystow-

17. Rodzaj dla kobiet

21. Gruby karton fajerwerk

23. Autor Bernina

24. Masowe prasowanie

25. Cechy charakteru

26. Krowo

28. Krowo

30. Zdrobniale imię żeńskie

Opracował J. K.

Poniędzy czytelników, którzy na-

desia poprawie rozwiązanie kry-

zówki do dnia 15 marca, zostaną roz-

strzywane przez Ligę Kobiet.

Nagrody: 1 para pończotek nylono-

wych, żelazko elektryczne oraz per-

fumy i wydito toaletowe w efektyw-

nie rozwiązań kryżówki prosimy

nieśyłać lub dostarczyć osobiście do

Redakcji „Głos Szwidnika”. Szwidnik,

bl. 13 (czytaj na str. 2 rubrykę pl.

„Czy wiecie, że...”)

HUMOR



„Daję Ci słowo, kochanie, że chciłem się tylko przekonać, czy, rzeczywiście 6 osób zmieści się w samochodzie”.

(Dookoła Świata)

Kolumnę ilustrowaną opracowali: Z. Plasecki i J. Kaleta. Tekst i zdjęcia: Z. Plasecki.

Już wkrótce wiosna...



Kolumna ilustrowana

8 MARCA MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET



Z okazji Waszego Święta, życzenia
wszelkiej pomyślności.
składa Redakcja

DZIEŃ POWSZEDNI



Największą radością i szczęściem kobiety jest jej ukochane dziecko. Nic na świecie nie jest w stanie zmniejszyć uczucia macierzyńskiego, którego ogromu nie da się ustalić żadną miarą.

Pamiętajmy!

Nie ma chyba nikogo, kto zaprzeczyłby, że najlepszym naszym przyjacielem jest matka, troskliwa i kochająca żona, dobra siostra.

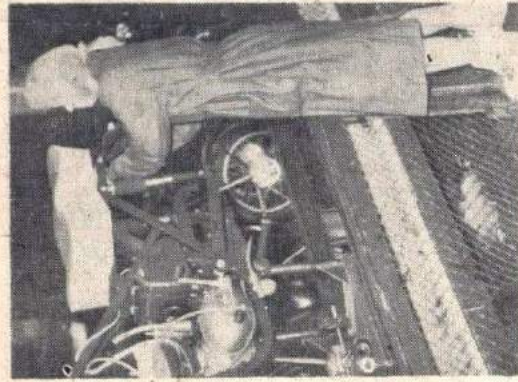
Większość z nich, mimo wykonywania obowiązków wynikających z pracy zawodowej, musi zajmować się gospodarstwem domowym i wychowywaniem dzieci. Ich dzień pracy zaczyna się z nastaniem świtu, a kończy się nocą. Mimo to, są zawsze pogodne i mile dla swych najbliższych, przejmują się zawsze kłopotami dzieci, mężczyznom służą dobrą radą, dzielą z nimi nie tylko radości, ale i smutki, kłopoty i ciężary.

Czy jednak my mężczyźni pamiętamy zawsze o najbliższych nam kobietach? Czy nie jest prawdą, że za ich miłość, przynajmniej nie potrafimy czasami zdobyć się chociaż na słowo uznania?

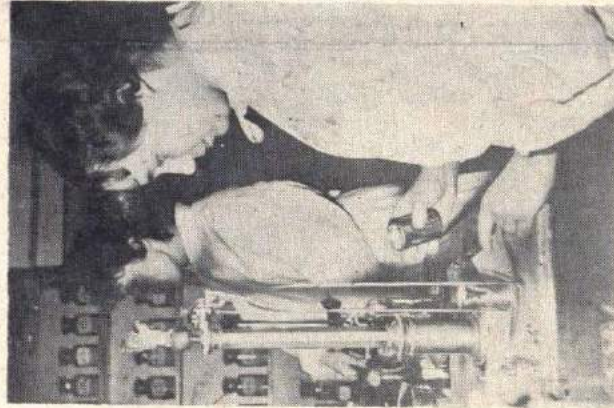
Dlatego też w Dniu Kobiet musimy pamiętać nie tylko o tym, aby w tym dniu otrzymać kwiaty, czy usłyszeć dobre słowo. Za ich poświęcenie, trud i ofiarność winniśmy im wdzięczność każdego dnia.

W dniu Ich święta obok przesłania najbliższym nam kobietom pozdrowień i życzeń — postanówmy, że zawsze każdego dnia będziemy dostrzegać kobietę i zachowywać się wobec niej z należytym szacunkiem.

REDAKCJA



Najpopularniejszym motocyklem na naszych drogach jest nasz WSK. Nie wszyscy jednak wiedzą, że przy produkcji tego motocykla pracuje wiele kobiet. Staranność, dokładność ich pracy przyczynia się do tego, że motocykli stają się coraz lepszy i estetyczniejszy.



W zakupieniu, w idealnej czystości pracują kobiety przy sporządzaniu lektur. Gdy tylko zaczyna nam coś dolegać (po otrzymaniu recepty od lekarza) spieszymy do apteki, otrzymujemy odpowiedni lek i zaczynamy kurację. Nie zdajemy sobie czasu ani sprawy, ile uciążliwych starań potrzeba przy sporządzeniu nawet proszka od bólu głowy. Lekarstwa używanej z zawiązanymi. Wiemy, że ręce kobiet nie mogą się pomylą.



Przyjęte jest twierdzenie, że najkrótsza droga do męskiego serca prowadzi przez żołądek. Kobiety pamiętają o tym doskonale. Wszelkiego rodzaju zakupy realizują z dużym doświadczeniem i starannością. (Trzeba przyznać, że osiągnięły zamierzony cel).



Nie tylko płomieniem rodzinnego ogniska, ale i płomieniem spawalniczym nagrzewasz metale potrafi kobieta odpowiednio pokierować. Czyż to zausze subtelnie i z wdziękiem.

PANOWIE...



...BIERZCIE...



...PRZYKŁAD!



===== N A M A R G I N E S I E =====



Widziałem ŁKS 1962

Mieczysław Kruk

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Co najmniej dwadzieścia piłek unosiło się w powietrzu, a każda z nich miała swego opiekuna. Po 10 minutowej zonglerce piłkami, po „rozgrzewce”, przystąpiono do gry. Grano 4 tercje po 15 minut. Popularny niegdyś piłkarz, a obecnie trener ŁKS-u Stanisław Baran dyrygował swymi podopiecznymi niczym Sobieski pod Wiedniem, doglądając troskliwie swoich rycerzy. Na dnie olbrzymiej torby, którą trzymał w rękach spoczywało co najmniej 10 kg cytryn, którymi raz po raz obrzucał piłkarzy. Dobry technicznie, mocno odmlodzony atak ŁKS w składzie: prawie skrzydło — Maślanko (były gracz Olimpij), prawy łącznik — Charbiński (na zmianę z Kaczmaremkiem), środkowy — Szymborski, lewy łącznik — Sass (na zmianę Wieteski i Lorent), oraz lewe skrzydło — Kowalec, wspierany przez ruchliwego kadrowicza Suskiego w pomocy i „australijczyka” Janeczka prowadził nienaganą grę techniczną i strzelił Włodzowi 2 5 bramek. Piątką ataku ŁKS grała bardzo krótko (zawodnicy poruszają się w odległości 6—7 m od siebie), nie bombardowała bramkarza Włodzawą dalekimi strzałami, lecz przeciwnie — napastnicy wjeżdżali dosłownie do bramki.

Tyle o ataku ŁKS. W telegraficznym skrócie oczywiście. Podkreślam. Bardzo dobry technicznie atak — napastnicy strzelają prawie sprzed samej linii bramkowej. Najlepiej w tej formacji to bardzo ruchliwy Sass i nowy nabytek ŁKS-u prawie skrzydło Maślanko. Sikora będzie miał na pewno nieładną kłopot z tym zawodnikiem. Szymborski, najstarszy wiekiem i stażem zawodnik operuje w tyle. Zwalnia często akcje. Technicznie nadal świetny. Wieteski, Charbiński i Lorent słabsi. Lepsi od nich młodszy — Kaczmarek i Kowalec. W pomocy najbardziej widoczny kadrowicz Suski. Zasila nieustannie atak piłkami, cofa się, widać go na boisku chyba wszędzie. „Australijczyk” Janczyk, zdecydowanie i pewnie wkracza w akcje. Zarówno Kostrzewa, jak i Josipow, powinni wygrać z nim pojedynki biegowe, a Bondarenko — wywieźć w pole swoją „kiwkę”. Z obrońców Gutowski i Walczak dadzą się przejść na pewno. Rezerwowi

bramkarz ŁKS-u Horn nie popisał się zbyt swoimi paradami. Piątką napadu Włodzawę, w której grał także „Czaruś” — Zych, grała bardzo słabo. A sam Henio zdołał w ciągu 30 minut strzelić jedynie dwa razy na bramkę łodzian. I nie chyba poza tym. W sumie odmlodzony ŁKS to dojrzały technicznie zespół, grający zespołowo i ofensywnie. Jakiegoś zdecydowanie większej różnicy w budowie fizycznej u przeciwników w odniesieniu do naszych zawodników nie dostrzegliśmy. Średniego wzrostu piłkarze łódzcy od-

powiadają mniej więcej tym samym warunkom fizycznym co i nasi. A ponieważ i nasi piłkarze holdują grze technicznej 4 marca może dojść do ciekawego i interesującego spotkania, a kto wie czy i nie do sensacji. Tak przynajmniej wyraził się trener Zieliński, który obserwował sparring. Oświadczył on, że nie taki diabeł straszny jak go malują. Avię stać na wyrównany mecz. Ambicją trzeba zniwelować klasę techniczną ŁKS-łaków, a kondycję dokonać resz-

ty. — Jak będzie — zobaczymy!!!

To i owo na sportowo

W przeddzień piłkarskiego Pucharu Polski tj. 3 marca br. obok atrakcyjnego turnieju w piłce siatkowej, w którym siatkarze nasi zmierzają się między innymi z Lublinianką, miłośnicy boksu będą świadkami interesującego meczu pięściarskiego pomiędzy Avią i Motorem, który rozegrany zostanie w Świdniku. W ramach tego meczu dojdzie prawdopodobnie do spotkania pomiędzy KOWALCZYKIEM (Motor), a KOMENDARSKIM (Avia). W przypadku ewentualnego zwycięstwa naszego pięściarza akcje jego pójdą mocno w górę, podobnie jak akcje wszystkich młodych, utalentowanych pięściarzy naszego zespołu. Warto przypomnieć, że w ostatnim meczu w Warszawie młodzi pięściar-

ze Avii stanowiący obecnie większość zespołu pięściarskiego jak: GÓRALSKI, KOMENDARSKI, MUCHA, ADAMCZYK i FURMANKIEWICZ waleśnie przyczynili się do zwycięstwa nad Drukarzem Warszawa. Nie spodziewanie dobrze wypadł w meczu warszawskim MUCHA, który zwyciężył swego przeciwnika przez k.o. Jest to już trzecie zwycięstwo z rzędu tego utalentowanego pięściarza przez nokaut. Nic też dziwnego, że trener KAZIMIERCZAK, oraz kierownicy sekcji boksu tow. SZCZOTKA i DĄBROWSKI mają już dziś powody do zadowolenia. Chodzą słuchy, że GÓRALSKI II i MUCHA mają zasilić Lubliniankę w meczach o wejście do II ligi (!!).



Trener Stanisław Baran do „rycerzy wiosny”:
— Tam w dole leży świdnicka twierdza. Broni jej garstka pielgrzymów z okolic. Chwyćmy za miecze mężni woje. Skruszymy kopie na III gątniku stali!!!

Na obozie...



...w Dusznikach Zdroju przebywali piłkarze świdnickiej Avii

Przedmeczowy zwiad w Kudowej Zdroju

Pucharowy mecz z Avią traktujemy jako sparring przed spotkaniem z Gwardią Warszawa

mówi trener ŁKS-u St. Baran

Jak dotąd nie mogę narzekać na brak szczęścia w zbieraniu informacji przed meczem Avii z ŁKS-em. Wywiad z trenerem „rycerzy wiosny”, jak to się zwykło mówić „za pięć dwunastą” zrodził się zupełnie nieoczekiwanie. Na ligowców łódzkich natknąłem się w Kudowej Zdroju, pięknej miejscowości uzdrowiskowej leżącej w odległości 14 km. od Dusznik, tj. od miejsca, gdzie dla odmiany rozbili swe zimowe namioty piłkarze Avii. Kilkunastokilometrowy odcinek jazdy z Dusznik do Kudowej „pospieszniakiem” PKS-u wśród licznych serpentyn i stromych zboczy, to na pewno dodatkowa przyjemność dla szperacza-sprawozdawcy, a co najważniejsze to wyprawa po „złote runo”, czyli innymi słowy po wiadomości i informacje dla kibiców. Nic też dziwnego, że w dzień po przybyciu na obóz piłkarzy łódzkich zameldowaliśmy się w głównej kwaterze ŁKS-u w Kudowej z sekretarzem klubu tow. Jankowskim u samego trenera Stanisława Barana. Kilkunastominutową rozmowę, pytania i odpowiedzi streszczam poniżej:

Może się pan uśmiechnąć, p. Stanisławie, ale na wstępie pytanie retoryczne.

Czy słyszał pan cośkolwiek o piłkarzach Avii?

Hm... przynajmniej się szczerze do 1961 r. nic (!?). Dopiero w pucharze.

Jaki stąd wniosek?

Powtarza się stara zasada, że piłka jest okrągła. I że nawet w pucharze nie ma tzw. pewniaków.

Jak wobec tego traktujecie spotkanie z Avią?

Jako ostry sparring przed premierą ligową tzn. przed spotkaniem z Gwardią Warszawa, z którą gramy 11 marca.

Z kim dotąd rozgrywaliście sparingi?

Z Włodzawem, Dębem Katowice i Pafawagiem.

W jakim składzie przyjeżdżacie do Świdnika?

Na pewno w najlepszym. Zabraknie jedynie Soporka i Jezierskiego, którzy opuścili szeregi ŁKS-u i zasilili łódzki „Start”. Przyjeżdżamy do Was z Ligockim, Janeczkiem, kadrowcem Suskim, Wieteskim, Kowalcem, Szymborskim i Sassem na czele. Z młodych przyjadą: Maślanko, Lorent, Charbiński, Kaczmarek, Gedełk, Gutowski.

Czy na wasz mecz przyjadą kibice z Łodzi?

Najwierniejsi na pewno nie opuszczają spotkań. Ci towarzyszą nam wszędzie. Nawet tu na obozie w Kudowej.

Czy wiecie o tym, że Avia myśli poważnie o uzyskaniu zwycięstwa z ŁKS-em?

Dobre samopoczucie, humor i apetyt w południe, to zjawisko występujące najczęściej u wszystkich młodych zespołów. Czasami jednak sam obiad nie smakuje.

???

Rozmawiał M. Kruk

Osiągnięcia i cele

18 lutego br. w siedzibie PZMot. w Lublinie na dorocznym walnym zebraniu motorowców, oprócz istotnych zagadnień związanych z przygotowaniem do tegorocznego sezonu motorowego, poruszanych na zebraniu odznaczony został Złotą Odznaką Honorową PZMot. za zasługi położone dla rozwoju sportu motorowego na terenie Lubelszczyzny prezes PZMot. Okręgu Lubelskiego, prezes Klubu Motorowego LPZ w Świdniku — mgr MIECZYSLAW ZIEMIŃSKI.

Zaszczytne to wyróżnienie do stało się w godne ręce.

SIATKARZE MYŚLA
O AWANSIE

Trener i opiekun zespołu, niezmordowany działacz klubu kpt. Cieplak mobilizuje wszystkie siły przed decydującymi spotkaniami o mistrzostwo III ligi. Dobrze byłoby w tym przypadku pomyśleć o kilkunastym zgrupowaniu siatkarzy. Wyjeżdżali na obóz piłkarze, dlatego nie mają wyjechać na kilkunastym obóz siatkarze. II liga w piłce siatkowej to odnowienie dawnych tradycji klubowych w tej dyscyplinie sportu, a co zatem idzie — gra warta świeczki.

M. K.

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje Kolegium.
Adres redakcji: Świdnik — blok 13.

Telefony: centrala 18-80 łączą ze wszystkimi działami.
Red. nac. — 312 lub 308;
red. techn. — 608; sekr. redakcji 203 lub 615.

Działy: społ.-polityczny — 312, produkcyjny — 247, miejski — 98 (łączy pocztą), ogólny — 506, kulturalny — 615, sportowy — 608

Lubelska Drukarnia Prasowa,
Lublin, ul. Unicka 4.
Zam. 765 22.11.62 2.500 D-3